[Warszawa], środa 29.7.[18]74

Szanowna Pani!

Ojciec mój, ciotki i wuj będą u Szanownych Państwa o godzinie czwartej. Godzinę tę ja sam oznaczyłem i jeżelim źle zrobił, gotówem ponieść karę; ale tyle było sesyj, debatów, preliminarii, umawiań się, że trzeba było w tym wszystkim zaprowadzić jakiś porządek. Żadną miarą nie mogli się pokombinować, więc musiałem sam to zrobić.

Co do mnie, obecnie idę do ciotki Kostuni, potem na obiad, a o godzinie 3 1/2 do Szanownych Państwa. Miałem dużo chodzenia, tak że dotąd nie byłem w „Niwie".

Szal odsyłam. Zosia prosi o przysłanie przez tegoż samego komisjonera – czego?… dobrze nie wiem – jakiejś bluzki – zdaje mi się, czy czegoś podobnego. Komisjoner opłacony.

Całuję ręce Szanownej Pani i pannie Żanecie – a przy tym i stokrotnie m o j e j Pani. –

Henryk Sienkiewicz